



Sygn. akt I CSK 95/10

**WYROK**  
**W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Dnia 3 grudnia 2010 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

*SSN Jan Górowski (przewodniczący)*

*SSN Marta Romańska*

*SSN Bogumiła Ustjanicz (sprawozdawca)*

w sprawie z powództwa A.(...) S.A. w W.

przeciwko J. K.

o ochronę dóbr osobistych,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 3 grudnia 2010 r.,

skargi kasacyjnej strony powodowej od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 28 sierpnia 2009 r., sygn. akt VI ACa (...),

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego.**

## Uzasadnienie

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Apelacyjny oddalił apelację powódki „A.(...)” Spółki Akcyjnej w W. od wyroku Sądu Okręgowego w W. z dnia 14 października 2008 r. oddalającego jej powództwo skierowane przeciwko J. K. o ochronę dóbr osobistych.

Rozstrzygnięcie to oparte zostało na następujących ustaleniach i wnioskach:

W dniu 13 września 2007 r. ukazał się na łamach dziennika „R.(...)” wywiad jakiego udzielił temu dziennikowi J. K., pełniący funkcję Prezesa Rady Ministrów i przewodniczącego partii politycznej „P.(...)”. Znalazły się w nim autoryzowane wypowiedzi dotyczące istnienia związków finansowych Spółki „A.(...)” z układem oligarchicznym w Polsce oraz porównanie dziennika „G.(...)” do „T.(...)” z 1953 r. Wywiad ten ukazał się przed wyborami parlamentarnymi, które miały miejsce jesienią 2007 r. Te wypowiedzi powódka uznała za naruszające jej dobra osobiste.

Sąd Apelacyjny stwierdził, że oceny, czy określone działanie skutkuje naruszeniem cudzego dobra osobistego, dokonywać należy w oparciu o obiektywne kryteria, a granice poszczególnych dóbr osobistych wyznaczają przeważające w społeczeństwie zapatrywania prawne, moralne i obyczajowe. Odnieść się trzeba do poglądów panujących w społeczeństwie, posługując się abstrakcyjnym modelem „przeciętnego obywatela”, a nie można poprzestawać na jednostkowych odczuciach i ocenach pokrzywdzonego. Obydwie wypowiedzi pozwanego naruszyły dobra osobiste pozwanej, jej dobre imię i renomę. Nie każde naruszenie dobra osobistego stanowi podstawę udzielenia ochrony prawnej podmiotowi dotkniętemu naruszeniem, ponieważ warunkiem jej przyznania jest uznanie, że naruszenie to miało bezprawny charakter. Bezprawność naruszenia dóbr osobistych na gruncie art. 24 k.c. może być ujmowana w kategoriach kolizji pomiędzy konkurencyjnymi prawami i wartościami, jak w rozpoznawanej sprawie pomiędzy prawem do ochrony dobrego imienia oraz prawem do swobody wypowiedzi i swobody debaty publicznej. Ugruntowany został w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka na gruncie wykładni art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, podpisanej w dniu 4 listopada 1950 r. (dalej Konwencja o ochronie) pogląd, że swoboda wypowiedzi jest jednym z filarów demokratycznego społeczeństwa, podstawą rozwoju i warunkiem samorealizacji jednostki, także wówczas, gdy dotyczy informacji i poglądów, które oburzają lub wprowadzają niepokój w państwie lub jakiejś grupie społecznej. Wskazuje ponadto, że swoboda wypowiedzi w sporze publicznym, a zwłaszcza w sporze politycznym, powinna

być w imię zasady wolności debaty publicznej pojmowana szczególnie szeroko, zaś ingerencja sądu właściwie wyważona i ostrożna. Analogiczne zapatrywanie wyraził również Sąd Najwyższy w uchwale siedmiu sędziów z dnia 18 lutego 2005 r. Wynika stąd i dalsza konstatacja, że osoby biorące udział w sporach politycznych, niejednokrotnie w sposób świadomy i dobrowolny poddają się kontroli i reakcji ze strony opinii publicznej, a zatem muszą wykazać większy stopień tolerancji wobec nawet szczególnie brutalnych ataków skierowanych przeciwko nim. Zakres przyznanej ochrony powinien uwzględniać prawo do otwartej i nieskrępowanej debaty publicznej. Wobec tego granice krytyki względem takich osób i wypowiedzi są zdecydowanie szersze. Za dopuszczalne i zgodne z prawem uznał Trybunał określenie przez polityka stylu jednej z gazet, z którą pozostawał w ostrym konflikcie jako „bolszewickiego dziennikarstwa”, które sięgnie wkrótce pułapu rysztoła. Przyznana została politykowi możliwość przedstawienia swojego punktu widzenia oraz obrony, gdy uważa, że publikacje przedstawiające jego osobę są kłamliwe i mogłyby wprowadzać w błąd opinię publiczną co do sposobu wykonywania przez niego władzy. Jest to efektem słusznej równowagi między przywilejami przyznanymi dziennikarzom do wyrażania krytycznych uwag, co do działania rządzących, a prawem tych ostatnich do możliwości odpowiadania na nie, do ochrony swojego dobrego imienia oraz informowania opinii publicznej co do sposobu sprawowania władzy. Polityk reprezentujący swoich wyborców ma prawo sygnalizowania swoich problemów i obrony ich interesów, co nakazuje szczególną ostrożność i rozagę w ramach ingerencji swobodę jego wypowiedzi.

Działalność powodowej Spółki ma charakter działalności publicznej, stanowi formę udziału w debacie publicznej, która toczyła się w kraju. Pozwany jest jednym z czołowych polityków, prezesem jednej z większych partii politycznych. Obie strony zatem są uczestnikami sceny politycznej. Wywiad jakiego udzielił pozwany, urzędujący Premier, na początku kampanii wyborczej dotyczył analizy sytuacji politycznej i gospodarczej kraju, służył jego politycznym celom i był adresowany do wyborców kierowanej przez niego partii. Określił w nim istotną tezę prowadzonej przez niego partii, że gospodarka w Polsce w niemałej części znajduje się w rękach postkomunistycznych oligarchów, do których należą również zamówienia na ogłoszenia, reklamy i promocje, a zatem i większe wydawnictwa są w niemałej mierze pod kontrolą oligarchów. Również i Spółka „A.(...)”, będąc wydawnictwem na dużą skalę nie może nie być pod taką kontrolą. Wyraził przypuszczenie i obawę, że istnieją jej związki z układem oligarchicznym w Polsce. Na pytanie dziennikarza o relacje pomiędzy partią a większością mediów w

Polsce, w tym w szczególności „G.(...)”, odpowiedział, że to co się wyprawia w tej Gazecie, to „T.(...)” z 1953 r., atak na partię przekracza wszelką miarę, nawet prezentowaną przez redaktora T.(...), B.

Wypowiedzi dotyczące układu oligarchicznego mają charakter wypowiedzi politycznych, określających polską rzeczywistość społeczno- gospodarczą, mogą być one oceniane w kategoriach ekonomicznych, politycznych, ale nie można ich uznać za bezprawne. Dopiero zakwestionowanie tezy o dominacji układu oligarchicznego w polskiej gospodarce, mogłoby prowadzić do zakwestionowania wniosku o powiązaniach zachodzących pomiędzy tak pojmowaną oligarchią, a podmiotami na rynku medialnym, w tym i „G.(...)”, zwłaszcza że twierdzenia dotyczące powodowej Spółki zostały wywołane pytaniami dziennikarzy i miały tryb przypuszczający, jak też nie mogą być oceniane bez uwzględnienia przedstawionego kontekstu.

Z kolei wypowiedzi dotyczące porównania „G.(...)” do „T.(...)” i jej czołowego propagandysty M. B. mają charakter sądów wartościujących. Celowe przesadzenie wskazuje na polemikę, wpisującą się w trwający spór pomiędzy pozwanym i jego partią a Gazetą zawarta w powyższym porównaniu przesada, dostrzegalna dla każdego przeciętnego odbiorcy tej wypowiedzi, czyni bezprzedmiotowym próbę dokonania oceny faktycznej zasadności wypowiedzi poprzez porównanie treści materiałów prasowych „T.(...)” z okresu 1953 r. oraz „G.(...)” z 2007 r.

Kolizję pomiędzy prawem do ochrony czci oraz dobrego imienia a prawem do swobody wypowiedzi i wolności debaty publicznej należało rozstrzygnąć na korzyść tego drugiego.

Pozwana oparła skargę kasacyjną na obu podstawach objętych art. 398<sup>3</sup> § 1 k.p.c. Naruszenie prawa materialnego łączy z błędną wykładnią art. 23 i 24 w związku z art. 43 oraz 448 k.c., polegającą na przyjęciu, że nieprawdziwe i bezpodstawne zarzuty pozwanego nie miały charakteru bezprawnego, mieściły się w ramach dopuszczalnej debaty politycznej, co wyłącza przyznanie pokrzywdzonej ochrony, że miały one cechy informacji o faktach, a wystarczającą podstawą znieślawiających ocen może być rzekomy spór pomiędzy stronami. Niezastosowanie art. 10 ust 2 Konwencji o ochronie było wywołane błędnym założeniem, że swoboda wypowiedzi ma nieograniczony charakter i nie podlega proporcjonalnemu ograniczeniu przez przyznanie pokrzywdzonemu prawa do ochrony dobrego imienia.

Naruszenie przepisów postępowania dotyczy art. 328 § 2 w związku z art. 391 § 1 k.p.c., a polega na nieustosunkowaniu się do wszystkich podniesionych w apelacji zarzutów,

zwłaszcza niewskazaniu na jakich podstawach oparte zostały rozważania, że strony pozostają w sporze, a wypowiedzi pozwanego są reakcją na wcześniejsze, niepowołane publikacje „G(...)”, co uniemożliwia przeprowadzenie właściwej ich kontroli, oceny charakteru, kontekstu, znaczenia i skutków kwestionowanej wypowiedzi pozwanego. Skarżąca domagała się uchylenia wyroku i orzeczenia co do istoty sprawy przez uwzględnienie powództwa, względnie uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Nie zasługiwał na podzielenie zarzut naruszenia art. 328 § 2 w związku z art. 391 § 1 k.p.c. Tylko w wyjątkowych wypadkach, kiedy uzasadnienie sądu drugiej instancji dotknięte jest niedostatkami wymogów przewidzianych powołanym uregulowaniem, na tyle istotnym, że całkowicie uniemożliwiają dokonanie kontroli kasacyjnej, można skutecznie powołać się na naruszenie prawa procesowego. Z reguły bowiem uchybienie art. 328 § 2 k.p.c. nie ma bezpośredniego wpływu na treść orzeczenia, ponieważ uzasadnienie sporządzane jest po jego wydaniu. Takie zapatrywanie utrwalone zostało w orzecznictwie (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 9 marca 2006 r., CSK 147/05, niepubl., z dnia 4 stycznia 2007 r., V CSK 363/06, niepubl., z dnia 8 października 2009 r., II CSK 153/09, niepubl., z dnia 4 marca 2010 r., I CSK 439/09, niepubl., z dnia 24 lutego 2010 r., III CSK 144/09, niepubl. i z dnia 7 kwietnia 2010 r., II PK 328/09, niepubl.) i ma zastosowanie również w rozpoznawanej sprawie. Uzasadnienie Sądu Apelacyjnego, aczkolwiek nie odpowiada wszystkim warunkom wymienionym w art. 328 § 2 k.p.c., to jednak nie uchyła się kontroli dokonywanej w związku z zarzutami skargi kasacyjnej. W motywach zaskarżonego wyroku nie zostało wskazane wprost, że przyjęcie istnienia sporu pomiędzy stronami oraz stwierdzenie, że podważane wypowiedzi pozwanego są jego reakcją na wcześniejsze publikacje „G(...)”, ale z przeprowadzonego wywodu wywnioskować można, że wynikają z treści artykułu. W taki sposób relacje te przedstawił pozwany. Wbrew stanowisku skarżącej dokonanie przez Sąd Apelacyjny odmiennej od przedstawionej przez nią w apelacji oceny intencji pozwanego nie może być potraktowane jako nierozpoznanie zarzutu apelacyjnego, niezależnie od niepowołania naruszenia art. 378 § 1 k.p.c. Nie podlegają kontroli kasacyjnej zarzuty dotyczące wadliwości motywów Sądu pierwszej instancji. Podkreślić jedynie należy, że sąd apelacyjny jest sądem ponownie, merytorycznie rozpoznającym sprawę w granicach apelacji, które wyznacza zakres zaskarżenia oraz wnioski i zarzuty

stron, a zatem był obowiązany i uprawniony do dokonania własnych ustaleń oraz zastosowania prawa materialnego.

Bezasadnie powódka powołała się na naruszenie art. 23 k.c. w związku z art. 43 k.c., a ani sformułowanie podstawy ani uzasadnienie skargi kasacyjnej nie wskazują, z czym wiąże ona błędną wykładnię tego przepisu. W art. 23 k.c. ujęte zostało niewyczerpujące wyszczególnienie dóbr osobistych oraz deklaracja ich ochrony na gruncie prawa cywilnego, niezależnie od przewidzianej w innych przepisach. Nie określa natomiast przesłanek tej ochrony, których poszukiwać należy w innych przepisach Kodeksu cywilnego. W zaskarżonym wyroku Sąd Apelacyjny uznał, że obie kwestionowane wypowiedzi pozwanego naruszyły dobra osobiste powódki, jej dobre imię i renomę, które należą do kategorii wymienionych w powołanym przepisie. Przyjmowane jest w doktrynie, że przepisy art. 23 i art. 24 k.c. pozostają ze sobą w funkcjonalnym związku, ale łączne ich powoływanie miałyby istotne znaczenie w sytuacji sporu co do oceny, czy konkretne dobro należy do kategorii podlegających ochronie, ponieważ tylko do tych dóbr odnosi się ochrona określona w art. 24 k.c. W tej mierze twierdzenie powódki zostało podzielone w zaskarżonym wyroku.

Trafne natomiast okazały się zarzuty naruszenia pozostałych przepisów prawa materialnego. Ujęta w art. 24 k.c. ochrona dóbr osobistych przysługuje jedynie przed bezprawnym zagrożeniem lub naruszeniem dobra osobistego. W przepisie tym ustanowione zostało domniemanie bezprawności naruszenia dobra osobistego, które może być obalone przez sprawcę naruszenia wykazaniem szczególnych okoliczności usprawiedliwiających określone działania, czy też uprawniających do ich podejmowania. Bezprawne zachowanie na gruncie tego uregulowania, to zachowanie sprzeczne z przepisami prawa lub zasadami współżycia społecznego, nie wymaga ono istnienia subiektywnych elementów po stronie sprawcy. Ocena bezprawności dokonywana jest według kryterium obiektywnego. Stwierdzenie, czy miały miejsce okoliczności wyłączające bezprawność zachowania naruszającego dobro osobiste dokonywane być powinno przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności konkretnego przypadku. W rozpoznawanej sprawie pozwany, udzielając opisanego wywiadu, realizował swoje prawo do swobody wypowiedzi publicznej, która dotyczyła również powódki. Istotnym zatem zagadnieniem jest, czy wykonując to prawo mógł naruszyć prawo powódki do ochrony dobrego imienia i renomy z powołaniem się na wyłączenie bezprawności. W przypadku styku dwóch praw podlegających ochronie, rozważenia wymaga, czy i w jakim zakresie każde z nich podlega ograniczeniu umożliwiającemu realizację drugiego.

Na podzielenie zasługuje pogląd wyrażony w uchwale składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04 (OSNC 2005/7-8/114), że ranga i poziom ochrony tych praw jest jednakowy i żadne z nich nie ma absolutnego charakteru. Trafne jest również stanowisko Sądu Apelacyjnego, że obie strony działają w szeroko pojętym obszarze publicznym, co łączy się z wykazywaniem przez nie większej tolerancji w obliczu ostrej krytyki i oceny. Nie ma jednak podstaw do podzielenia poglądu, że swoboda wypowiedzi, jako filar demokratycznego życia społecznego usprawiedliwia naruszenie dóbr osobistych przez przekazywanie informacji niezgodnych rzeczywistością, czy też bezpodstawnie krzywdzących ocen, nawet gdyby istniał spór pomiędzy podmiotem wypowiadającym się i wymienianym przez niego. Rację ma skarżąca, że ani artykuł ani ustalenia Sądu nie dają podstaw do przyjęcia, że miała miejsce debata publiczna, w której brały udział obie strony. Można zgodzić się ze stanowiskiem Sądu Apelacyjnego, że sformułowania pozwanego dotyczące istnienia układu oligarchicznego stanowią rezultat oceny polskiej sytuacji społeczno-gospodarczej, ale kwestia uprawnienia do głoszenia takiego poglądu przez pozwanego nie jest objęta sporem. Natomiast będąca jej konsekwencją wypowiedź dotycząca powiązań finansowych Spółki „A.(...)” z układem oligarchicznym i jej zależności od podmiotów tworzących ten układ nie ma charakteru ocennego. Należy do sfery faktów, których istnienie powinno być wykazane przez pozwanego, w celu obalenia domniemania bezprawności. Niesłusznie przyjął Sąd Apelacyjny, że skoro pozwany, jako polityk, przewodniczący jednej z większych partii politycznych, tworzących Rząd oraz Premier tego Rządu, u progu kampanii wyborczej opracował tezę zasadniczą o istnieniu układu oligarchicznego i jego powiązaniach z wydawnictwami prasowymi, to dopóki nie zostanie ona zakwestionowana, wypowiedzi te nie mogą być uznane za bezprawne, ponieważ zawiera sugestię, że to powódka powinna zakwestionować to twierdzenie. Zapatrywanie to oparte jest na błędnym założeniu, że polityk biorący udział w kampanii wyborczej, w celu pozyskania głosów wyborców może (nie jest to bezprawne), korzystając z prawa do swobody publicznej wypowiedzi, przekazywać informacje, które naruszają dobra osobiste innych podmiotów, bez konieczności wykazania, że oparte są na faktach. Prowadzi ono w istocie do błędnego wniosku, że prawo do swobody wypowiedzi zasługuje na ochronę w większym zakresie niż dobro osobiste, którego ochrona podlega ograniczeniu, chociaż działanie korzystającego ze swobody wypowiedzi nie było podjęte w obronie uzasadnionego interesu społecznego. Powołana uchwała Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r. wskazuje na możliwość

wyłączenia bezprawności opublikowania informacji, która okazała się nieprawdziwa, jeśli dziennikarz dokonał tego w obronie społecznie uzasadnionego interesu i podjął wszelkie możliwe akty staranności w celu ustalenia rzeczywistego stanu. Za dozwolone uznać można przekazywanie przez polityków informacji i poglądów, które obrażają, czy oburzają, co jednak nie zwalnia ich od odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych, jeśli te informacje nie są oparte na faktach i nie zadbali o dokonanie ich konfrontacji z faktami. Na podzielenie zasługują zapatrywania wskazujące na to, że powołanie się na wyłączenie bezprawności zachowania naruszającego dobra osobiste wymaga wykazania, że podawane fakty obiektywnie zaistniały (por. wyroki Sądu najwyższego z dnia 22 grudnia 1997 r., II CKN 546/97, OSNC 1998/7-8/119; z dnia 28 maja 1999 r., I CKN 16/98 OSNC 2000/2/25; 21 marca 2007 r., I CSK 292/06, niepubl.; z dnia 12 września 2007 r., I CSK 211/07, niepubl.; z dnia 27 stycznia 2010 r., II CSK 326/09, niepubl.). W tym duchu wypowiadał się również Europejski Trybunał Praw Człowieka, a spośród licznie wskazanych przez Sąd Apelacyjny orzeczeń wskazać należy na wydane w dniu 27 lutego 2001 r. w sprawie Jeruzalem przeciwko Austrii, czy z 17 grudnia 1976 r. Handyside przeciwko Wielkiej Brytanii. Nie ma znaczenia to, że wypowiedzi pozwanego zostały wywołane pytaniem dziennikarzy, skoro wyraził on zgodę na taką formułę rozmowy i tekst artykułu autoryzował. Nie ma podstaw do przyjęcia, że oświadczenie o związkach Spółki „A.(...)” z układem oligarchicznym było jedynie przypuszczeniem. Przeczy temu stanowcze stwierdzenie: „A.(...)” nie może nie mieć związków z oligarchią, jeżeli jest wydawnictwem na dużą skalę, a w Polsce gospodarka w niemałej części jest w rękach postkomunistycznych oligarchów”. W tym kontekście użycie zwrotów „przypuszczam”, „obawiam się” nie kreuje niepewności, zwłaszcza w połączeniu z oświadczeniem: „nie mam najmniejszych wątpliwości, że zła prasa jest po prostu wynikiem złych stosunków mojego rządu z oligarchią”.

Wyrażenia dotyczące porównania „G.(...)” do „T.(...)” z 1953 r. i jej działań przerastających nawet działania M. B. stanowią sądy wartościujące. Nie jest trafne stanowisko Sądu Apelacyjnego, że pozwany zawarł w nich polemiczną przesadę, dostrzegalną dla przeciętnego odbiorcy, będącą skutkiem sporu publicznego pomiędzy stronami, co wyłącza bezprawność naruszenia dóbr osobistych i czyni zbędnym wymaganie przedstawienia przez pozwanego podstawy faktycznej takiego osądu. Te okoliczności nie usprawiedliwiają przyjęcia braku bezprawności, niezależnie od tego, że nie zostały poparte przekonującymi argumentami, to prowadzą do błędnej wykładni art. 10 ust. 2 Konwencji o ochronie. Przewidziane w tym postanowieniu ograniczenia prawa



do swobody wypowiedzi, również w odniesieniu do formułowania opinii, jako wyjątki, wymagają ścisłej wykładni i dopuszczalne są po spełnieniu wskazań celowości, legalności i konieczności dla zapewnienia ochrony ważnych wartości, do których należą również dobra osobiste. Postulat wskazania, że wyrażona opinia posiadała dostateczną podstawę faktyczną, stanowi gwarancję, że nie doszło do nadużycia wolności słowa. Wynika to również z licznych orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, z wskazujących na potrzebę każdorazowego wyważania pomiędzy swobodą wypowiedzi a prawami innych podmiotów i odnoszenia się do znaczenia i rangi prawa, które zostało naruszone oraz konieczności ingerencji w prawo swobody wypowiedzi (por. wyroki z dnia 21 stycznia 1999 r. *Fressoz i Roire przeciwko Francji*; z dnia 12 lipca 2001 r. *Fedak przeciwko Słowacji* oraz inne przywołanych także w uzasadnieniu wyroku). Odstąpienie od tej zasady nie znajduje uzasadnienia w okolicznościach rozpoznawanej sprawy i przemawia za zasadnością zarzutu błędnej wykładni zarówno art. 24 § 1 k.c., jak i art. 10 ust. 2 Konwencji. Rzeczą pozwanego było wykazanie, że nie istniały podstawy do zastosowania wyjątku określonego w powołanym uregulowaniu i do niego należy określenie sposobu wypełnienia tej powinności.

Z powyższych względów zaskarżony wyrok został uchylony w oparciu o art. 398<sup>15</sup> § 1 k.p.c., a sprawa przekazana do ponownego rozpoznania, zaś rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego należało pozostawić końcowemu orzeczeniu na podstawie art. 108 § 2 w związku z art. 398<sup>21</sup> k.p.c.